

Julian Warzecha SAC

## Być przy chorym. Kilka myśli biblijnych<sup>1</sup>

W kontakcie z chorymi, zwłaszcza terminalnie, czymś bardzo pożądanym, a może wręcz koniecznym jest, by opiekujący się nimi mieli głęboką świadomość, że życie jest darem Bożym, także w tym końcowym okresie, oraz że Bóg towarzyszy człowiekowi przez całe życie, szczególnie zaś w tej trudnej sytuacji i chce go przeprowadzić do nowego życia. Takich postaw uczy nas także Pismo Święte.

### Bóg dawcą i miłośnikiem życia<sup>2</sup>

Na wielu kartach Biblii Bóg przedstawia się jako dawca życia i jako Ten, który je podtrzymuje, a w razie zagrożenia wybawia od zguby. W sposób bardzo dojrzały mówi o tym autor późnej Księgi Mądrości, który Boga nazywa miłośnikiem życia: „Miłujesz bowiem wszystkie byty, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego ukształtował. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jakżeby się zachowało to, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Władco miłujący życie. Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie” (11, 24-12, 1).

Przekonanie o tym, że Bóg obdarza życiem, zostało bogato wyrażone w dwóch pierwszych rozdziałach Biblii, które zawierają dwie wizje stworzenia. Pierwsza z nich jest poematem na cześć Boga Stwórcy. Według tej wizji Bóg powołuje do istnienia kolejne byty i udziela im swego błogosławieństwa (a jest ono ochroną, promocją życia). Utalentowany poeta każdorazowo stwierdza, iż Boże dzieło jest dobre. A gdy Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, powiedział, że było to bardzo dobre. Nie bez znaczenia jest także to, iż według tej relacji Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Ten

---

<sup>1</sup> Jest to przystosowany do druku tekst referatu wygłoszonego podczas sympozjum *Apostolski charakter posługi hospicyjnej* w WSD Księży Pallotynów w Oltarzewie (Ożarów Mazowiecki) podczas wakacji 2005 r.

<sup>2</sup> Por. J. WARZECHA, *Afirmacja życia w Biblii*, [w:] *Życie i zdrowie w tradycji i kulturze polskiej. Materiały konferencji Problematyka życia i zdrowia w tradycji i kulturze polskiej*, Warszawa 16 października 2003, pod red. W. Bołozą, E. Wolnicz-Pawłowskiej, Warszawa 2004, s. 11-23, zwłaszcza 12-14.

obraz ma się realizować poprzez działanie człowieka, które powinno być zgodne z Bożymi planami zarówno w panowaniu nad światem (także nad sobą), jak i w pomnażaniu życia. A gdy Bóg ukończył swoje stwórcze dzieło, spojrział na nie jak szczęśliwy artysta i ucieszył się nim. Ta radość jest treścią Bożego wypoczynku w siódmym dniu, do którego wezwał ludzi w Dekalogu. Taka możliwość i obowiązek odpoczynku i świętowania będzie w Księdze Wyjścia motywowana właśnie Bożym wypoczynkiem (Wj 20, 11).

Druga wizja jest znacznie starsza od pierwszej, bardziej od niej obrazowa, ale nie mniej przenikliwa. Skupia się ona bardziej na człowieku i na jego istocie. Oto Bóg powołuje do życia człowieka, którego ulepił z prochu ziemi, udzielając mu swego tchnienia. Bóg ukształtował człowieka swoimi rękami jak garncarz i udzielił mu swego życia: „Tchnął w jego nozdrza tchnienie życia” (2, 7). Ten fakt i tekst jest w tradycji chrześcijańskiej kojarzony z tym, co o zmartwychwstałym Jezusie opowiada czwarta Ewangelia: „Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego»” (J 20, 22). Tam został dany duch dla ożywienia i istnienia, tu dla twórczego, apostołskiego działania. Dla człowieka Bóg stwarza świat, który ma być środowiskiem jego życia, działania i rozwoju. Człowiek został też stworzony dla ziemi, ma ją bowiem doglądać i uprawiać. Wcześniejszy poemat (Rdz 1) wyrazi to inaczej, mówiąc, iż człowiek ma w imieniu Boga panować nad stworzeniami.

Prawda, że ludzkie życie jest darem Bożym, jest więc w Biblii zaświadczone bogato. Z obdarowania Bożego czerpie ono szczególną godność i ochronę. Na podstawie tego i innych tekstów biblijnych można mówić za Janem Pawłem II o prawdzie życia (enc. *Evangelium vitae*, 48). Do istoty życia należy najpierw fakt, iż jest ono darem od Boga. Prawda życia ujawnia się także przez Boże przykazania. Z jednej strony jest zakaz „Nie zabijaj” (Wj 20, 13; Pwt 5, 17), a z drugiej pozytywna zachęta: „Tą mądrością jest księga przykazań Boga i Prawo trwające na wieki. Wszyscy, którzy się go trzymają, żyć będą. Którzy je zaniedbują, pomrą” (Ba 4, 1). Zadaniem prawa danego przez Boga jest chronić życie, choć czasem zupełnie niesłusznie uważa się to prawo za przykre ograniczenie i ciężar. Do takiego utyskiwania zdaje się czynić aluzję św. Jan w swoim Pierwszym Liście: „Miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie” (5, 3). Wdzięczność za życie wytwarza relację miłości. Widać to wyraźnie w rozmowie Jezusa z bogatym młodzieńcem, gdzie na pytanie młodzieńca o drogę do życia wiecznego Nauczyciel z Nazaretu stwierdza: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania” (Mt 19,17). Zaraz po tym nastąpiło przykładowe wyliczenie przykazań Dekalogu, które zestawione są z przykazaniem miłości bliźniego (19, 18-19). A zatem udzielanie się, dawanie siebie innym jest szczególnym znakiem rozwoju życia i drogą do jego ostatecznego spełnienia.

Bóg objawia się też jako lekarz, który ratuje życie (Wj 15, 26). Jest to jedyny obok 2 Krl 20, 5 przypadek, gdzie Bóg sam się tak określa. Kontekst jest dość prozaiczny, ale też bardzo konkretny. Otóż Bóg przedstawia się Izraelitom w ten sposób po tym, jak z polecenia Boga Mojżesz uzdrowił gorzkie wody w miejscowości Mara, wrzucając do niej wskazane drewno. Po tym wydarzeniu Bóg zwraca się do ludu w następujących słowach: „Jeśli wiernie będziesz słuchał głosu Pana, twego Boga, i będziesz wykonywał to, co jest słuszne w Jego oczach; jeśli będziesz dawał posłuch Jego przykazaniom i strzegł wszystkich Jego praw, to nie ukarzę cię żadną z tych plag, jakie zesłałem na Egipt, bo Ja, Pan, chcę być twym lekarzem [*ki 'ani JHWH rof'eka*]” (Wj 15, 26). A więc warunkiem tego, by otrzymać od Boga uzdrowienie, jest słuchanie Jego praw. To uzdrowienie dotyczy chyba nie tylko chorób, ale uwolnienia czy odsunięcia wszelkich trapiących ludzi plag.

Zobaczmy jeszcze dwa inne przypadki, w których zastosowany jest rdzeń *rp'*. W Lb 12,13 Mojżesz modli się o uzdrowienie Miriam z trądu: „Wtedy Mojżesz błagał głośno Pana: «O Boże, spraw, proszę, by znowu stała się zdrowa [*na' r'efa' na' lah*]»”; w 2 Krl 20, 5 przez Izajasza Bóg zwraca się do króla Ezechiasza: „Wróć i powiedz Ezechiaszowi, władcy mojego ludu: «Tak mówi PAN, Bóg twój ojca Dawida: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Uzdrawiam cię zatem [*hir'ni rofe' lak*]. Trzeciego dnia pójdziesz do świątyni PANA»”.

Człowiek biblijny jest więc przekonany, że Bóg może go uleczyć. Wyomowne świadectwo stanowi tu Ps 30: „Wysławiam Cię, Panie, boś mnie wybawił i nie uradowałeś mych wrogów z mego powodu. Panie, mój Boże, do Ciebie wołałem, a Tyś mnie uzdrowił [*wattirpa 'eni*], przywróciłeś mnie do życia spośród schodzących do grobu” (w. 2-3). Nie wiemy, jaka była choroba dziękującego tu człowieka, wygląda jednak na to, że była ona zagrożeniem dla życia, że była śmiertelna. A jednak chory został uratowany. Orant dziękuje Bogu za uzdrowienie i zachęca do tego swoich bliskich.

W tę złożoną, a czasem bardzo trudną i tajemniczą rzeczywistość wchodzi Chrystus, wnosząc w nią coś istotnie nowego. Może On bowiem nie tylko uzdrowić, ale także maksymalnie utożsamia się z ludźmi. Tak oto opowiada Ewangelista: „Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił. Tak oto spełniło się słowo proroka Izajasza: On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby” (Mt 8, 16n). Jezus wziął na siebie nasze grzechy oraz ich konsekwencje, przede wszystkim śmierć. Ewangelie nie mówią o tym, by Jezus chorował, ale szeroko opowiadają o Jego agonii i śmierci. Ten fakt wejścia Chrystusa w całą dziedzinę grzechu i śmierci ujawnia się już w wydarzeniu chrztu Jezusa, który nie mając grzechów (nie wyznaje ich jak inni), bierze je na siebie w naszym imieniu.

Wiele mówiąca jest Jego agonia w Ogrójcu. On się tam żarliwie modlił. Ale zwróćmy uwagę, jak bardzo Mu zależało na tym, by wraz z Nim modlili się i czuwali uczniowie. Przeczytajmy o tym z pierwszej Ewangelii: „Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwożę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną». I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich. Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe»” (Mt 26, 37-41). Płynie stąd ważna nauka dla ludzi, którzy są blisko chorych: trzeba czuwać z nimi i modlić się z nimi czy modlić się nawet zamiast nich, gdy tego już nie mogą czynić sami.

### Chrystus uzdrawia. Współdziałanie z Bogiem w uzdrowieniu

W posłudze hospicyjnej raczej rzadko przeżywa się radość fizycznego uzdrowienia, o jakim szeroko opowiadają Ewangelie. Można natomiast być współuczestnikiem uzdrowienia duchowego. Pod tym więc kątem przyjrzyjmy się niektórym ewangelicznym uzdrowieniom. Istotną część Jezusowej misji stanowią właśnie liczne uzdrowienia (np. Mt 8, 16; 10, 8; w ślad za Nim Piotr: Dz 3, 1-11; 5, 15). Często mówi się przy tym o osobach pomagających chorym.

Ludzie przynoszący chorych do Chrystusa (np. Mt 4, 24; 4, 35; Mk 1, 32; 6, 55n; Łk 10, 9), zwłaszcza ci, którzy postawili przed Nim paralytyka przez otwór w zdjętym wcześniej dachu, to jakby pierwsi wolontariusze. W jaki sposób ich wiara przyczynia się do uzdrowienia chorych, do ich duchowej przemiany i do zrozumienia cierpienia w świetle wiary, do pogodzenia się ze śmiercią? Na niektóre z tych pytań uzyskamy odpowiedź w opowiadaniu o uzdrowieniu człowieka sparaliżowanego (Łk 5, 17-26; Mk 2, 1-12; Mt 9, 1-8). Dla naszego tematu najciekawsza jest relacja Mateuszowa: „I oto przynieśli Mu paralytyka leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy». Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni. A Jezus, znając ich myśli, rzekł: «Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach? Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: ‘Odpuszczają ci się twoje grzechy’, czy też powiedzieć: ‘Wstań i chodź!’ Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!»” (Mt 9, 2-7).

W odróżnieniu od Marka i Łukasza mówiących tylko o wierze osób, które przyniosły paralytyka (zastępowała ona wiarę chorego?), Mateusz przekazuje też zachętę skierowaną przez Jezusa do chorego: „Ufaj, synu!

Odpuszczają ci się twoje grzechy”. A więc potrzebne jest jego otwarcie i współdziałanie, by doznać duchowego uzdrowienia, które tu jest równoznaczne z odpuszczeniem grzechów. Jednak wiara przyjaciół chorego poprzedza tę zachętę: „Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: Ufaj, synu!”. Na czym polegała ich wiara, w czym się wyrażała? W tym, że z takim uporem i zdecydowaniem starali się zanieść chorego do Jezusa. Kryło się w tym przekonanie, że On może go uzdrowić.

Czasem jednak takiej wiary brak u ludzi opiekujących się chorymi i to oni najpierw potrzebują uzdrowienia z niewiary czy też niedowierzania. Szczególnie wymowny jest pod tym względem Mateuszowy opis uzdrowienia epileptyka (17, 14-21), inaczej opowiedziany przez Marka (9, 14-29)<sup>3</sup>. Potrzebna jest głęboka wiara pomocników i jej rozwój: „Wtedy uczniowie zbliżyli się do Jezusa na osobności i pytali: «Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić?» On zaś im rzekł: «Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: ‘Przesuń się stąd tam!’, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was. Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem»” (17, 19-21). Mamy tu ważne dopowiedzenie: czasem nie wystarczy modlitwa. Trzeba dodać jakąś ofiarę, umartwienie, np. post.

Niekiedy poważna trudność w opanowaniu sytuacji może istnieć po stronie rodziny chorego. Trzeba więc pomóc rodzinie chorych, by mogła przetrwać trudną sytuację. Widać to dobrze w Markowej relacji wspomnianego już (według Mt) faktu uzdrowienia epileptyka (Mk 9, 14-29). Przytoczmy ten istotny fragment, w którym najpierw ojciec chorego zwraca się do Jezusa: „I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam!» Jezus mu odrzekł: «Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy». Natychmiast ojciec chłopca zawołał: «Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu!»” (w. 22-24). Najpierw Jezus uzdrawia – jak widać – niewiarę ojca, a potem chorobę syna. Trzeba więc dobrze rozeznaczyć, gdzie jest największa trudność.

Uzdrowienia dokonywane przez Jezusa robią zwykle wielkie wrażenie na tych, którzy są ich świadkami (np. Mk 1, 27n; 2, 12; 7, 37). Czasem też prowadzą ich do wiary (np. J 4, 53).

Może się zdarzyć, że wolontariusze się „wypalą” czy zniecierpliwia. Coś takiego obserwujemy u przyjaciół Hioba. Początkowo umieją oni wczuć się w jego sytuację przez milczenie. Później jednak stają się coraz bardziej bezdusznymi moralistami. On nazwie ich nawet „nic niewartymi lekarzami”, a Bóg ich skarci, że nie mówili o Nim prawdy. Pewni siebie wyrokowali bowiem, że Hiob cierpi z powodu swoich grzechów. Bóg zaś pochwali postawę

<sup>3</sup> Zob. niżej.

Hioba. Ta księga uczy więc dyskrecji i szacunku dla tajemnicy cierpienia. Jest tu także ważny inny motyw: modlitwa wstawiennicza Hioba ratuje jego przyjaciół. A więc ta druga postawa przyjaciół Hioba, którzy go obwiniają, obrazuje, jak nie należy się zachowywać wobec cierpienia, podobnie jak w Ps 38 [37], 12, gdzie cierpiący skarży się na samotność.

Przywołajmy też Księgę Tobiasza, gdzie szczególną rolę pełnią anioł Rafał i młody Tobiasz. Widoczna jest ich rola w uzdrowieniu ojca oraz Sary, a wcześniej samego młodego Tobiasza (Tb 6, 16-19), który nie dowierzał, że Sara po śmierci sześciu kandydatów na męża może zostać jego żoną. Dostrzegamy tu współdziałanie z Bogiem, który przez swego wysłannika Rafała (a imię to znaczy „Bóg leczy, uzdrawia”) dyskretnie wpływa na los cierpiących. Jest też w tych wydarzeniach dużo modlitwy, która stanowi przygotowanie poszczególnych chorych na łaskę uzdrowienia.

## Podsumowanie

Biblijni wolontariusze muszą dbać o rozwój swojej wiary, zwłaszcza w tym, co dotyczy nadprzyrodzonego charakteru życia ludzkiego. Są oni na ogół anonimowi. A więc nie jest tu ważna tożsamość, skoro autorzy biblijni ją pomijają. Oni powinni też rozwijać swoją ludzką wrażliwość i pielęgnować ducha modlitwy. Wytrwała modlitwa nie tylko wzmacnia ich siły, ale pomaga choremu i jego rodzinie, a także innym osobom, którzy odwiedzają chorych. W ten sposób tworzy się wokół chorych pewien krąg czy środowisko, które obok świadczenia zwykłej, ludzkiej pomocy ciężko chorym nabiera także dzięki wierze i modlitwie charakteru apostołskiego.

Warszawa

JULIAN WARZECHA SAC

## Zusammenfassung

### **Bei dem Kranken sein. Einige biblische Gedanken**

Der Aufsatz war gemeint für die Volontäre, die in den Hospizen dienen. In solchen Situationen muss man bewusst sein, dass das menschliche Leben Gabe Gottes ist, auch dieses, das sich dem Ende nähert. Gott begleitet jeden Menschen, besonders den bleibenden in so schwierigen Gelegenheiten, um ihn schliesslich zum neuen Leben durchzuführen.

Gott, wenn Er will, kann den Kranken ausheilen. Wenn Er das aber nicht tut, dann gibt Er ihm sicherlich die Kraft, die Krankheit zu ertragen und den Tod zu akzeptieren. Ein wesentlicher Trost für den schwer Kranken ist, dass Jesus sich der Angst des Todeskampfes unterwarf und „unsere Leiden auf sich genommen und unsere Krankheiten getragen hat“ (Mt 8,17).

Die Leute, die die schwer Kranken pflegen, den biblischen Volontären ähnlich, müssen selber ihren Glauben entwickeln und im Gebet verharren. So unterstützen sie nicht nur die Kranken und ihre Familien, sondern auch vertiefen ihre Spiritualität und nicht den Sinn ihres Dienstes bezweifeln.